WYDANIE SPECJALNE

Gazetka Szkoły Podstawowej
z Oddziałami Przedszkolnymi
im. Marii Skłodowskiej-Curie w Inowrocławiu

4 MARCA 2025

Finalista wojewódzkiego konkursu "Wokół historii regionu"

MĄTWA



KOZA W SZKOLE !

Każdy numer szkolnej gazetki „Mątwa" jest specjalny, ale tym razem przesadziliśmy! To numer wyjątkowy, bo poświęcony w całości naszej „Kozie", barwnemu orszakowi przebierańców, który obwieszcza zakończenie karnawału i początek postu.

Tradycja „Kozy" jest u nas praktykowana od ponad stu lat. Zapoczątkowali ją mieszkańcy Mątew i Szymborza pod kierunkiem Leona Sobierajskiego. Co roku społeczność naszej szkoły z ekscytacją oczekuje harców „Kozy". Postanowiliśmy zatem przyjrzeć się jej bliżej. Okazało się, że tę wyjątkową tradycję pielęgnują absolwenci naszej szkoły, krewni i sąsiedzi.

Nasza gazetka jest podsumowaniem projektu „Wokół historii regionu" zorganizowanego przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Toruniu.

Żeby zebrać materiały do tego wydania, odwiedziliśmy Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu, gdzie uczyliśmy się wyplatania słomy [strona 8] oraz oddział muzeum w Szymborzu [strona 5], gdzie obejrzeliśmy przebranie Misia, nad którym pracowała absolwentka naszej szkoły [strona 2].

Zorganizowaliśmy spotkanie z Koziarzami [strony 3, 4]. Uczniowie przeprowadzili wywiady z uczestnikami orszaku [strony 6,7,8]. Nieocenione przedszkolaki przygotowały własny orszak „Małej Kozy". Przebrane w kujawskie stroje ludowe odtworzyły tradycyjne powitanie „Kozy" [strona 9].

Napracowaliśmy się niemało,
ale było warto!

Zapraszamy do lektury!

Redakcja Mątwy

WYWIAD Z ABSOLWENTKĄ NASZEJ SZKOŁY ANIĄ ANTCZAK





– Kto z twojej rodziny chodził w kozie?

-To jest bardzo ciekawe pytanie, bo wiele osób z mojej rodziny brało udział w tej tradycji. Od zawsze ktoś od nas chodził w Kozie Szymborskiej, zawsze byli to wujowie, którzy chodzili na przykład: za Pana Młodego, Żydka czy Misia. Zdarzały się przypadki, że byli także organizatorami. A teraz w Kozie chodzi mój brat, który przejął rolę po wujku i co roku „wylatuje" jako Pan młody.



– Jaka jest najbardziej rozpoznawalna postać w Kozie Szymborskiej?

-Najbardziej rozpoznawalną postacią w Kozie Szymborskiej jest sama Koza, ale ostatnimi czasy było głośno o Misiu. Jest on wykonany ze słomy, na rękach posiada rękawice bokserskie, do nosa ma przyczepiony łańcuch, który trzyma Cygan. Nasz stary strój Misia był naprawiany wiele razy, przez co nie trzymał się za dobrze i również za dobrze nie wyglądał, Stary strój ciężko było zakładać. Muzeum Jana Kasprowicza w Szymborzu podjęło się zrobienia nowego stroju. Co tydzień w niedzielny wieczór można było przyjść pomóc pleść warkocze słomiane do zrobienia stroju. Pewniej niedzieli napisał do mojego brata organizator Kozy — czy chcielibyśmy przyjść pomoc. Na początku nie wiedzieliśmy jak i co, ale ostatecznie udało nam się zrobić długi warkocz. Potem była to już dla nas niedzielna rodzinna rutyna. Podczas plecenia śpiewaliśmy przyśpiewki z kozy, rozmawialiśmy o tej tradycji oraz jedliśmy pyszne ciasta. Udało nam się też namówić rodziców, którzy przyjeżdżali z nami. Zawsze dzieliliśmy się na zadania. Jedni oddzielali liście od źdźbła, a drudzy z tego źdźbła pletli warkocze. Gdy wystarczająca ilość warkocza była gotowa, wtedy Panie z muzeum zaczynały je łączyć
w całość. I tak 10.02.2024 roku nowy Michu wraz z Kozą wyruszyli na harcowanie.





ORGANIZATORZY KOZY MĄTEWSKIEJ W NASZEJ SZKOLE

5 lutego, naszą szkołę odwiedzili: Piotr Sobierajski, Jacek Jaskuski, Mikołaj Kujawa oraz Daniel Paterek. Nasi goście to organizatorzy i uczestnicy barwnego orszaku Kozy Mątewskiej. Panowie opowiadali o tym wyjątkowym zwyczaju. Już od ponad stu lat harce Mątewskiej Kozy zamykają huczny okres karnawału. Opowieść o naszej lokalnej tradycji została oprawiona prezentacją archiwalnych filmów, kroniki oraz wyjątkowych strojów.
Naszych uczniów zainteresowały szczególnie baty, które głośnym hukiem oznajmiają nadejście orszaku. Patryk Kwiatkowski, nasz szkolny reporter przeprowadził z gośćmi krótki wywiad, który został uzupełniony pytaniami dociekliwej publiczności.

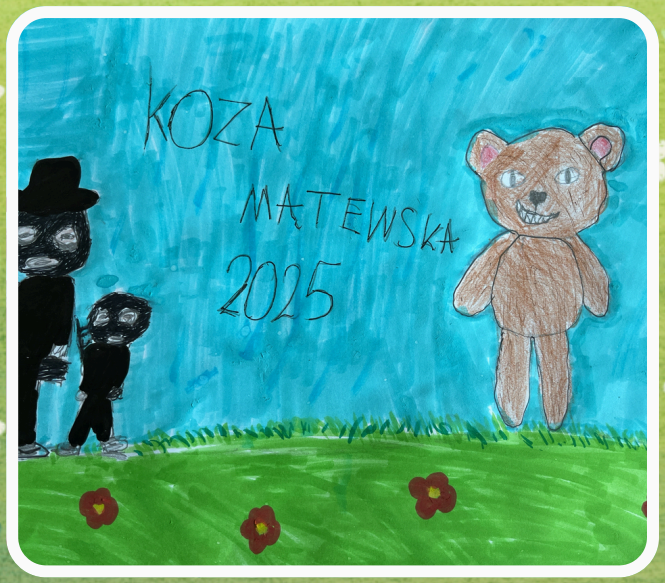
Warto wiedzieć, że w 2021 roku tradycja kujawskiej kozy zapustnej została wpisana na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.











Rysunek Antosi i Basi z klasy 4 b

WYWIAD Z NASZYMI GOŚĆMI

– W imieniu uczniów naszej szkoły chcieliśmy zadać kilka pytań, zaczniemy od czegoś prostego. Od ilu lat chodzi Pan z kozą?

- [Piotr Sobierajski] No dużo, dużo. Jak wcześniej mówiłem pochodzę z Mątew, chodziłem z moim ojcem. Ojciec prowadził pochód, organizował Kozę. Ja, będąc jeszcze uczniom tutaj szkoły podstawowej, byłem Małym Misiem. To było ponad 50 lat temu, czyli pół wieku. Byłem Małym Misiem i chodziliśmy jeszcze we dwójkę na zmianę. Chodzi o to, żeby cały dzień wytrzymać w tym przebraniu. Później cały czas, chodząc z tym orszakiem, bo to jest ponad -nie da się ukryć- pięćdziesiąt lat, byłem też Żydkiem, jak tutaj nasz kolega.Byłem panią młodą, kiedy jeszcze byłem ładny, no a skończyłem jako Dziadek.

- [Daniel Paterek] Jak koledzy potwierdzą, kończę pełnoletniość w orszaku. Osiemnasty rok! Cztery lata chodziłem jako Żyd, a w tej chwili jestem Kozą Mątewską. Dlatego wspomnieliśmy o sponsorach i datkach, ponieważ koza dużo je, potrzebuje dużo siana, stąd potrzebni sponsorzy.

- [Jacek Jaskulski] Ja zaczynałem swoją przygodę z Kozą jako Pan Młody ponad 30 lat temu, później chodziłem jako Żyd wiele lat, później byłem Babą, to chyba najważniejsza postać jaką chodziłem i skończyłem też jako Dziadek. Odegrałem cztery postacie przez te ponad 30 lat.

- [Mikołaj Kujawa] W orszaku Kozy chodziłem sześć lat, byłem Panem Młodym, teraz Żydem.

Relacja z naszego spotkania została opublikowana na profilu Kozy Mątewskiej na Facebooku, gdzie spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem! Dziękujemy!

– Czy w Pańskiej rodzinie istniały tradycje chodzenia z Kozą?

- [Piotr Sobierajski] Tak. Nie da się ukryć, skoro mój ojciec organizował te przemarsze, marsze, a więc byliśmy „zmuszeni" jako rodzina, żeby to kontynuować. Temat Kozy był obecny u nas cały rok, to nie było tak dzisiaj, że wszystko jest dostępne, wszystko można kupić. Kiedyś trzeba było to samemu zrobić, uporządkować, przygotować, angażowała się również moja rodzina, moja mama, moi bracia.
Ojciec na początku chodził jako Duży Miś. Później organizował sam Kozę we współudziale Zarządu z pracownikami dawnych Zakładów Sodowych.
Bardzo zaangażowany był pracownik Zakładów Sodowych pan Henryk Nowak, który wiele razy pomagał w organizacji przemarszu. Mój ojciec, który zmarł w 1998 roku, przekazał pałeczkę, którą ja przejąłem. Dowodzę orszakiem i prowadzę przy współudziale kolegów, żeby zwyczaj się zachował.

– Jak zmieniły się w Wasze „Kozy" w porównaniu z przeszłością?

- Zaczynało się bardzo ubogo, bo grupa ta liczyła kilka osób .Zaczęło z biegiem lat ewoluować. Upiększaliśmy ten orszak, dodawaliśmy postacie. Wiadomo, że główna postać tak zwana Koza. Zawsze był przodownik. Zawsze była Para Młodych, zawsze byli Dziad i Baba, Z biegiem czasu żeśmy rozbudowali ten orszak przebierańców i na dzisiaj orszak liczy dwadzieścia osób. To jest liczba, której nie będziemy już powiększać.

– A jak pamięta Pan „Kozę" z czasów dzieciństwa?

- Oj to były szalone lata. Kiedy jeszcze nie byłem członkiem orszaku, ale widziałem te przygotowania. Wiem, że zawsze Szkoła Podstawowa numer 9 cały czas, kiedy Koza się zbliżała, wszyscy byli... W szkole była godzinna przerwa, wszyscy wychodzili na zewnątrz, na ulicę. Tak samo jak Zespół Szkół Chemicznych. Tam również była przerwa i wszyscy byli na przerwie.
W Mątwach tłumy mieszkańców, tłumy ludzi czekały na Kozę. Teraz trochę inaczej to wygląda.

– Czy zwyczaj chodzenia z Kozą jest znany poza granicami Inowrocławia albo Polski?

- Okazuje się, że ten zwyczaj związany jest przede wszystkim z naszym regionem i okolicami Włocławka, okolice Torunia, Szymborza, okoliczne wsie. W tej chwili powstają te małe „kozy" przyszkolne. Koza wędruje już w Pakości, w Janikowie. Kozy są organizowane poprzez grupę uczniów różnych szkół w okolicznych miejscowościach.

– Dziękuję.

Wywiad przeprowadził Patryk z klasy 6a

WYCIECZKA DO MUZEUM ŚLADAMI SZYMBORSKIEGO MISIA



W czwartek 20 lutego 2025 r. odbyliśmy wycieczkę do Domu Rodziny Jana Kasprowicza w Szymborzu. W tym miejscu stał dom, gdzie w roku 1860 urodził się słynny polski poeta pochodzący z kujawskiej rodziny chłopskiej- Jan Kasprowicz. Dzisiejszy budynek został przeznaczony przez siostrę poety na muzeum i przekazany miastu, obecnie jest tu Oddział Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu.

W wycieczce do Szymborza brała udział klasa 7a wraz z polonistą i nauczycielem wspomagającym. Celem wyjścia było zdobycie wiedzy o zwyczajach ludowych związanych z przełomem zimy i wiosny. Dowiedzieliśmy się o magicznym okresie przejścia, który w wielu kulturach jest uważany za wyjątkowo ważny, z tego względu bogaty w zwyczaje i obrzędy. Wśród kujawskich tradycji pani etnograf wymieniła zwyczaj chodzenia z kozą, robienie gaiku oraz palenie lub topienie marzanny. Jest tu także wyjątkowy na skalę Polski zwyczaj przywołówek, który odbywa się w Szymborzu corocznie w Niedzielę Wielkanocną.



Nas bardzo zainteresował zwyczaj podkoziołka, inaczej kozy, ponieważ w szymborskim muzeum można podziwiać oryginalny strój misia z korowodu przebierańców. Dowiedzieliśmy się, że tradycyjnie w „Kozie Szymborskiej" chodzi miś ze słomy, a w „Kozie Mątewskiej" miś ma strój zrobiony z kożuszka. W poprzednim roku znawcy tematu postarali się odtworzyć strój misia ze słomy. Pani przewodnik zdradziła nam, że kilka osób przez cztery miesiące wyplatało i zszywało strój ze słomianych warkoczy. Bardzo się ucieszyliśmy, kiedy okazało się, że zrekonstruowany strój misia można przymierzyć. Było mnóstwo śmiechu i żartów, zwłaszcza podczas wyciągania kolegi ze sztywnego słomianego kombinezonu. Pracownik muzeum wyjaśnił nam symbolikę postaci z orszaku kozy. Niedźwiedź to symbol zdrowia i siły, koza to płodność i dostatek, para młoda, dziad i baba to postaci w momencie przejścia, który ma niezwykłą moc. Postaci żydka i cygana były dla mieszkańców wsi osobami z innego obszaru kulturowego, który jako nieznany wydawał się równie niebezpieczny jaki interesujący. Później odbyły się warsztaty tworzenia marzann ze słomy. Do szkoły wróciliśmy z małymi marzannami, które wykorzystamy podczas witania wiosny w Dniu Pierwszego Skowronka w naszej szkole.

Wizytę w muzeum uważamy za udaną, zwłaszcza dlatego, że poszerzyliśmy naszą wiedzę o zwyczajach ludowych. Mamy nadzieję, że niedługo skorzystamy z kolejnej propozycji wystawowej muzeum.

Autorzy: Igor Graczyk, Krzysztof Sochaj z klasy 7a

Relacja z naszej wycieczki została opublikowana na Oficjalnej Stronie Facebook Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu

„Koza Mątewska”

Ewa Niespodzińska – Jasiaczyk

W mątewskiej wiosce dziś Koza zameczy,
Dziad z Babą szybko przyleci,
Dziad z brodą siwą, w kapeluszu starym,
Baba w chustce, z pączków koszykiem niemałym.
Obok nich Żydek i Cygan wesoło podążają,
A za nimi mały i duży Miś pląsają.
Czarny Kominiarz szczęściem nas darzy,
Namaluje wszystkim dziś sadzą na twarzy.
Para Młoda na wesele prosi,
Wesoła muzyka do tańca ich ponosi.
Przodownik – Wodzirej, rozkręca zabawę,
W wielki bęben wali doskonale.
W rytm muzyki tańczą wszyscy wkoło,
Na sianko kozie dają ochoczo i wesoło.
Śmiech i radość barwny orszak niesie,
Na pewno nam dzisiaj szczęście przyniesie.
Na stole goszczą pyszności: pączki, faworki i śledzie.
Niech nam wszystkim dobrze się wiedzie.
W całych Mątwach słychać już Was ludzi,
Czas karnawał żegnać, idzie post i wiosna się budzi.



Para Młoda Zosi K. i Mai R.
z klasy 4 a



WYWIAD Z MARIUSZEM KADŁUBOWSKIM

– Powiedz mi dziadku, od kiedy chodziłeś w kozie i do kiedy?

- Zacząłem chodzić w kozie od 1996 roku do 2019 roku.

– Jaką trasą chodziłeś w orszaku kozy mątewskiej?

- Chodziłem dla mątewskiej kozy, po całym Inowrocławiu, Tupadłach, Kruszy Zamkowej, Kruszy Duchownej.

– Za kogo byłeś przebrany?

- Pierwszy rok byłem przebrany za Panią Młodą, a następnie od 1997 roku byłem przebrany za kominiarza. Jak zacząłem za kominiarza od 1997, tak chodziłem aż do 2019 roku. I tak skończyła się moja kariera.

– Jak wspominasz lata, w których chodziłeś?

- Bardzo ładnie. Było dużo ludzi, a najwięcej w mieście, na Królówce, na Rąbinie, na Osiedlu Piastowskim, po Mątwach już było trochę mniej. Na końcu do Tupadeł i na zakończenie do Kruszy, tam mieliśmy kolację.

– Dziękuję za wywiad.

Rozmawiała Oliwia z klasy 7b

ROZMOWA Z DANIELEM PATERKIEM, ODTWÓRCĄ POSTACI KOZY



Koza Mątewska w akcji!

Przygodę z kozą zapoczątkowałem w 2008 roku, wstępując do orszaku Kozy Mątewskiej. W tym roku mija osiemnaście lat tej przygody, która była moim marzeniem od dzieciństwa. Zaczynałem jako Żydek i już po czterech latach odgrywałem postać Kozy. Nigdy bym się nie spodziewał i nigdy by mi przez myśl nie przeszło, że w tak krótkim okresie czasu będę pod kozą, chociaż to również było moim marzeniem. Wtedy byłem przekonany, że jest to marzenie nie do zrealizowania. Zawsze myślałem, że pod tą postacią chodzą najstarsi koziarkowie. Mnie udało mi się już po czterech latach! Odgrywam tę postać do dziś, czyli 14 lat. Zawsze chciałem być jeszcze jedną postacią w tym orszaku — kominiarzem. Wykluczył mnie z tej funkcji mój dobry kolega Mateusz Chrzanowski i wykonuje tę funkcję tak dobrze, że nawet mu to jestem w stanie wybaczyć.

Wracając do wspomnień z dzieciństwa, chodzenie z kozą, było moim marzeniem od najmłodszych lat, od kiedy tylko sięgam pamięcią. Urodziłem się w Szymborzu i wychowałem na Kozie Szymborskiej. Miejsce, w którym zbierali się członkowie orszaku, sąsiadowało z moim domem. Mogłem ich podglądać z bezpiecznego punktu obserwacyjnego. Gorzej było, jak szło się z rodzicami koło kościoła, bo mieszkałem naprzeciwko i trzeba było spotkać się z kozą oko w oko. Już słysząc piski i strzelanie z batów, od torów przed cmentarzem kiedy orszak wracał od strony Sikorowa, miałem ciarki na plecach. Z opowiadań rodziców wiem, ze stresu zgubiłem pieniądze, które miałem przekazać na sianko dla kózki. Uszło mi to jednak płazem ze strony koziarków. Dziś już kozy się nie boję, wiadomo z jakich powodów, sam należę do orszaku.



Niedźwiedź Wiktora z klasy 4a

Z Szymborza pochodzili również moi dziadkowie i rodzice. Dziadek współtworzył orszak Kozy Szymborskiej, czyli można powiedzieć, że mam to we krwi. Wyplatał baty z rzemienia. Od dziecka uczył mnie strzelać z bata. Powtarzał anegdotę, że od czasu, kiedy ja już nauczyłem się wyplatania batów, w domu nie było żadnego skórzanego pasa, nawet pies został bez smyczy. Wszystkie materiały skórzane były przerabiane na baty i zawsze była ta awantura w domu, kiedy ojciec szukał pasa do spodni od garnituru, na chwilę przed jakąś uroczystością, zaś pies chodził czasowo na lince przyciętej do obroży.

W wieku 6 lat na skutek pożaru domu przeprowadziłem się z Szymborza na osiedle Rąbin. Uczęszczałem do Szkoły Podstawowej nr 4, tam orszak kozy nie przychodził. Zaraz po zajęciach lub jak wymagała tego konieczność w ich trakcie, nie zważając na konsekwencje, biegłem w okolice Pawilonu na osiedlu Rąbin i czekałem na orszak kozy. Zaraz jak Koza Mątewska skończyła przemarsz na Rąbinie, wsiadałem w „czwórkę" i jechałem do Szymborza, żeby zobaczyć zakończenie przemarszu Kozy Szymborskiej.

Pana Daniela wysłuchała
Maja z klasy 4a

CZWARTOKLASIŚCI W MUZEUM

Czwartoklasiści udali się do Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu, gdzie wysłuchali wykładu pani etnograf na temat ozdób bożonarodzeniowych z czasów, gdy nie było plastiku i wszystko wykonywano ręcznie z dostępnych materiałów. Uczniowie poznali tajniki, jak wybielić słomę i co zrobić, aby była plastyczna i nie kruszyła się. Na koniec spróbowali wykonać gwiazdy ze słomy. Wykazali się zręcznością i cierpliwością.





WYWIAD Z MATEUSZEM CHRZANOWSKIM „KOMINIARZEM"

– Od jakiego czasu uczestniczy Pan w Orszaku Kozy Mątewskiej?

- W Kozie Mątewskiej jestem od 2015, w tym roku mija 10 lat.

–– Co skłoniło Pana do uczestniczenia w Orszaku Kozy?

- Było to moje marzenie z dzieciństwa.

– Dlaczego wybrał Pan rolę Kominiarza?

- Na początku przez 3 lata byłem Żydkiem. Gdy mój poprzednik odszedł na koziarską emeryturę, wtedy zostałem mianowany na postać Kominiarza.

– Co oznacza smarowanie sadzą?

- Ma przynieść szczęście na cały rok.

– Jakie jest Pana najlepsze wspomnienie związane z Kozą Mątewską?

- Pasowanie na koziarka.

– Co najbardziej lubi Pan w obchodach Kozy?

- Atmosferę. Wszyscy ludzie są szczęśliwi, uśmiechnięci. Podczas przygotowań każdy sobie pomaga, żeby ten dzień był najlepiej zapamiętany przez dorosłych a w szczególności dzieci.

– Czy ludzie chętnie przyjmują Was w swoich domach?

- Ludzie są do nas bardzo pozytywnie nastawieni. Cieszą się, tańczą i śpiewają razem z nami.

– Ile osób chodzi w Orszaku Kozy Mątewskiej?

- Co rok jest trochę inny skład, ale taki podstawowy wraz z kapelą oraz organizatorami to 24 osoby.

– Bardzo dziękuję za udzielenie wywiadu.

- Do zobaczenia na tegorocznych obchodach Kozy Mątewskiej.

Wywiad przeprowadziła Wiktoria z klasy 5a.

POŻEGNANIE KARNAWAŁU W NASZYM PRZEDSZKOLU

W naszym przedszkolu odbyło się wyjątkowe wydarzenie – odwiedziny orszaku Kozy Mątewskiej, który symbolizuje pożegnanie karnawału! Przedszkolaki z radością powitały przebierańców chlebem i solą oraz wierszem, pokazując, jak ważne są dla nas tradycje. Dzieci z dumą przebrały się w stroje ludowe oraz za orszak małej Kozy Zapustnej, w której była: Koza, Para Młoda, Dziad i Baba, Misie, a nawet Kominiarz!
Wspólne tańce i zabawy wprowadziły nas w radosny nastrój, a każdy śmiech były dowodem na to, jak ważne jest kultywowanie tych pięknych tradycji. Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w tym wyjątkowym dniu!



Do zobaczenia za rok!





KOZA W PRZEDSZKOLU!












KOZA HULA!



Koziarze nadchodzą!



Orszak kozy na rysunku Antosi z 4 a

4 marca świętowaliśmy zakończenie karnawału. Około godziny 10.00 uczniowie i nauczyciele zebrali się na szkolnym boisku, aby powitać „Mątewską Kozę". Na przedzie korowodu szedł trębacz i przewodnik, za nimi para młoda, baba i dziad, cygan z niedźwiedziem i małym misiem, kominiarz, żydki i oczywiście koza. Wśród muzykantów był także akordeonista, bębnista i tamburynista. Duże zainteresowanie budził kominiarz, który brudził twarze zgromadzonych czarnym mazidłem- oczywiście na szczęście. Uśmiechnięte dzieci tańczyły w kółeczku z przebierańcami w rytm ludowych i biesiadnych melodii. Niektórzy uciekali przed kominiarzem i przewodnikiem strzelającym z bata. Koza pobodła, a i bat czasem ugodził kogoś mocno. Tradycyjne spotkanie odbywało się w konwencji zabawy i starych ludowych wierzeń: „Gdzie koza bodzie, tam żytko rodzie". Z tej racji pewne niedogodności- jak trudno zmywalne mazidło, baty i trykanie kozy -odbieraliśmy jako wróżbę zmian na lepsze i szczęście w najbliższej przyszłości. Szalone harce „podkoziołka" mają wszak przepłoszyć złe zimowe choróbska, nieszczęścia i przynieść dostatek.

Na koniec spotkania Pani Dyrektor wpisała się do kroniki prowadzonej przez organizatorów „Mątewskiej Kozy". Cieszymy się, że ta kujawska tradycja ludowa kultywowana w Mątwach ma ponad stuletnią udokumentowaną historię. Spotkanie z „kozą" zakończyło się rozdawaniem pączków przez babę i zbieraniem datków „na sianko dla kozy".

Warto dodać, że przebierańcy byli witani chlebem i solą przez naszych przedszkolaków, a na naszym boisku gościła też telewizja z Bydgoszczy, której nasze uczennice udzieliły wywiadu.



Gazetka Mątwa,
redagował zespół
uczniów i nauczycieli
Szkoły Podstawowej nr 9

Wywiad w TVP Bydgoszcz
z Kamilą i Kingą z klasy 7a.

Fragment o naszej Kozie zaczyna się od dwudziestej minuty reportażu.

KOZA W SZKOLE!





















